Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK | 20. STYCZNIA 1922. | NR. 16. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk	80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Dyskusya nad polityką zagraniczną.

Min. Skirmunt nie może powiedzieć prawdy, gdy w komisyi spraw zagranicznych zadają mu pytanie. dlaczego Polska jeszcze nie zawarła traktatu handlowego z Sowietami. Dlaczego Czechosłowacya zdążyła już taki traktat zawrzeć i otrzymać zamówienia od Sowietów idące w setki milionów koron, a Polska, która uznała rządy sowieckie de jure jeszcze w październiku 1920, pozostaje dotąd z Rosyą w nieuregulowanych stosunkach gospodarczych. Dlaczego zostaliśmy zaskoczeni zwołaniem konferencyi genueńskiej, która oczywiście pracować będzie dla kapitalizmu mocarstw zachodnich i na której — mimo najżyczliwszej pomocy Francyi — interesy Polski nie będą mogły być uwzględnione w tym stopniu, w jakim gwarantowałby je traktat polsko-rosyjski w r. 1921 zawarty?

Gdyby min. Skirmunt mógł mówić prawdę, to musiałby powiedzieć, że winę tej zwłoki ponoszą sympatye do Tiutiuniuków i Petlurów, jakie pewne koła u nas zbyt wyraźnie objawiały. Musiałby zacytować noty sowieckie, oświadczające, że póki Polska nie wyleczy się z petluryzmu, tak długo traktat handlowy jest niemożliwym. Jak w r. 1920 pakt p. Dąbskiego z Petlurą opłaciliśmy katastrofą, z której przy największym tylko wysiłku wyszliśmy cało, tak i pobyt petlurowskich mołojców w Polsce i ich wypady poza Zbrucz w r. 1921 nie kazały długo czekać na smutne następstwa. Za późno spostrzegł je nasz rząd i wydalił sawinkowców i petlurowskich atamanów z granic państwa. Za Sawinkowa i Petlurę zapłaciliśmy całorocznem naprężeniem stosunków z Rosyą i brakiem z nią układu handlowego. Min. Skirmunt odpowiedzialnym jest napewno nie z tego powodu, żeby tę nierozumną politykę robił, ale za to, że ją tolerował i swem nazwiskiem pokrywał.

I w innych dziedzinach nie może p. Skirmunt poszczycić się sukcesami. Stosunek z Gdańskiem — dzięki niezręczności p. Askenazego — pozostał przez Radę Ligi narodów dalej utrzymany w stanie nieuregulowanym. Nie załatwiono ani tak dla nas ważnej sprawy port d'attache, ani sprawy zarządu nad dolną Wisłą, nie wyznaczono Polsce miejsca dla wyładowania amunicyi, komisarzem mianowano znowu gen. Hakinga... Układ z Czechami po prokackiej mowie p. Benesza zawisł w powietrzu. Wobec niezałatwienia sporu o Jaworzynę p. Skirmunt nie ma nawet odwagi domagać się od Sejmu ratyfikacyi tego niefortunnego traktatu. Jedynie w sprawie wileńskiej znajdujemy się w sytuacyi korzystnej. Ale tylko dlatego, że naród polski z ogromną stanowczością odrzucił pomysły federacyjne, a skrajnie antypolskie stanowisko Kowna i głosowanie w Wileńszczyźnie położyły nad nimi ostateczne krzyżyk. P. Skirmunt, który w całej tej sprawie popierał przez p. Askenazego w Genewie właśnie rozwiązanie federacyjne, wyszedł z kampanii pobitym. Na szczęście jest ta jego porażka wielkiem zwycięstwem Polski.

Byłoby niesprawiedliwością zwalać wszystkie niepowodzenia na barki p. Skirmunta. Minister ma dużo dobrej woli i jego szczere dążenie do utrzymania pokoju i uregulowania stosunków z sąsiadami zasługuje na uznanie. Klątwą jego jest jedynie uleganie — choć dużo mniejsze, niż jego poprzednika — wpływom pozasejmowym. Z tego powodu polityka jego nie może na zewnątrz mieć tej siły i stanowczości, jaką miałaby, gdyby przestrzegała linii wytyczonej jedynie przez Sejm. I nieszczęściem Polski jest dalej owo niesłychanie powolne i nieudolne funkcyonowanie maszyny dyplomatycznej Ententy i Ligi Narodów, od której Polska jest w żywotnych sprawach zależna. Nie możemy się doczekać ich załatwienia od trzech lat i nie widać terminu, kiedy wreszcie państwo nasze mieć będzie granice ustalone i stosunki z sąsiadami uregulowane.

Min. Skirmunt winien — powtarzamy to dzisiaj znowu — pozostawać pod ścisłą kontrolą sejmowej komisyi spraw zagranicznych. Jedynie taka kontrola może dać ministrowi oparcie, jakie jest mu potrzebnem wobec nacisków zakulisowych. Jedynie komisya zapewni jego polityce popularność i poparcie opinii publicznej. Wobec niskiego wykształcenia politycznego Sejmu komisya musi u nas spełniać szczególnie ważną rolę. — Dlatego z uwagą śledzić będzie cały kraj jej obrady, podjęte wczoraj po przerwie świątecznej.

„Nowy Dziennik" jest niezadowolony, że nie przedrukowaliśmy w całości wszystkich wonnych kwiatków, jakimi organ syonistyczny uraczył autorów memoryału żydów łańcuckich i opuściliśmy ustęp, oburzający się na zarzut, iż syonizm zajmuje wrogie wobec państwa polskiego stanowisko. Chętnie przyznajemy, że ten ustęp opuściliśmy jako zwykłe, stereotypowe zaprzeczenie, w które nie wierzą sami żydzi. Bo chyba o tem wszyscy wiedzą (a najlepiej panowie z „Nowego Dziennika"): 1) że tutejsi syoniści są posłusznymi wykonawcami rozkazów światowej organizacyi syonistycznej i 2) że ta organizacya wszelkimi wpływami i środkami usiłuje szkodzić państwu polskiemu. Są to, niestety, fakty tak ogólnie znane, że potwierdzenie ich w memoryale ortodoksów łańcuckich — nie stanowiło istoty rzeczy i nie usprawiedliwiało tak wielkiego oburzenia ze strony „Nowego Dziennika". Ale za to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że już sam fakt, iż znaleźli się żydzi, którzy publicznie — nie oskarżają Polski o wielkie możliwe i niemożliwe zbrodnie, lecz przeciwnie, deklarują swą dla niej życzliwość i przywiązanie — musiał wywołać szał wściekłości wśród fanatyków nacyonalizmu żydowskiego. I cokolwiek „Nowy Dziennik" napisze o „spustoszeniach w naszych duszach (!)" — nie zmieni to faktu, że żydzi, którzy „nie chcą być wrogami Polski" — zostaną uznani za „wrzód" na ciele wojującego z Polską żydostwa.

Min. Skirmunt o polityce zagranicznej Polski

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek obradowała komisya spraw zagranicznych. Pos. Kamieniecki (Zjedn.) przedstawił referat w sprawie umowy tranzytowej z Niemcami, przewidzianej przez traktat wersalski. Bez dyskusyi przyjęto ratyfikacyę tego projektu.

Następnie min. Skirmunt omawiał sytuacyę obecną, przyczem wspomniał, że rząd **otrzymał zaproszenie do Genui na dzień 8 marca.** Usiłowania polskie szły w kierunku, ażeby Polska nie była pominiętą w akcyi odbudowy Europy. Rokowania handlowe z Rosyą sowiecką, podjęte z inicyatywy rządu polskiego, będą prawdopodobnie prowadzone w Warszawie po przyjeździe Karachana i pos. dra Stefańskiego. Co do udziału Polski w odbudowie Rosyi rząd zwrócił się do Francyi i do Czechosłowacyi ze względu na nasze sąsiedztwo z Rosyą. Min. Skirmunt wyraził przekonanie, **że robota nasza w odbudowie Rosyi będzie wybitna.** Pos. Rataj (P. S. L.) wyraził rozczarowanie, spodziewał się bowiem po min. Skirmuncie przedstawienia całokształtu polityki. Pos. Bryl (P. S. L.) pytał, z jakim programem Polska pojedzie do Genui. Min. Skirmunt oświadczył, że program do Genui przygotowuje się.

Polska uprawia politykę pokojową. Minister powołuje się na traktaty z Francyą, Rumunią, Czechosłowacyą i Gdańskiem. Zagranicą zdołaliśmy wytworzyć przekonanie, że Polska istotnie jest owiana pokojowemi tendencyami. W ostatnich czasach załatwiliśmy względnie korzystnie sprawę G. Śląska. **Wilno jest na dobrej drodze.** Nad Galicyą wschodnią pracuje się. **Rząd sprzeciwia się innctim pomiędzy obiema sprawami. Traktatu z Francyą jeszcze nie podpisano, ale jest to kwestyą najbliższego czasu.** Dużo **kłopotu mamy z Łotwą.** Z Estonią w najbliższym czasie oczekujemy pertraktacyi handlowych. W sprawie Karelii ofiarowaliśmy pośrednictwo Finlandyi, która je życzliwie przyjęła, ale Moskwa wśród komplementów odmówiła. Niemcy zaczynają w rozmowach wysuwać potrzebę ogólnych pertraktacyi, które również objęłyby kwestye tranzytowe.

Pos. Grabski domagał się utworzenia osobnej komisyi dla spraw genueńskich. Pos. Czerniewski (Ch. D.) żądał, ażeby komisya pozostawała w najściślejszym kontakcie z rządem. Pos. Seyda (Zw. L. N.) domagał się od rządu szerokiego programu polityki międzynarodowej. Tylko przez wplecenie spraw Polski w całokształt zagadnień europejskich możemy wygrać. Na interpelacyę pos. Witosa min. Skirmunt oświadczył, że p. Łado$ nie był wysłany **do Pragi** dla przerobienia traktatu, **chodziło tylko o pewne korrektury redakcyjne,** które załatwiono pomyślnie. Wyraził dalej przekonanie, że traktat z Czechosłowacyą będzie wkrótce przedstawiony do ratyfikacyi.

Omawiając stosunek do Litwy min. Skirmunt wypowiedział się, ażeby **sprawy wileńskiej nie rozstrzygać przed porozumieniem się z Sejmem wileńskim. Na to ks. pos. Lutosławski i Seyda powiedzieli, że właśnie Sejm wileński powinien się dowiedzieć, co jest rzeczą wykonalną.** Na czwartkowem posiedzeniu będzie rozpatrywana sprawa Wileńszczyzny.

O rozstrzygnięcie w sprawie Jaworzyny.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Informacye, które pojawiły się w prasie dzisiejszej, jakoby poseł czesko-słowacki p. Maksa wyjechał do Pragi, są nieścisłe. Pos. Maksa wyjedzie dopiero w dniach najbliższych do Pragi w celach służbowo-informacyjnych. **W sprawie Jaworzyny specyalnych narad nie było i dotychczas nie wyznaczono jeszcze specyalnej komisyi, któraby się tą sprawą zajęła.** Wszystkie pertraktacye w sprawie Jaworzyny były prowadzone w Pradze przez poselstwo polskie z rządem czeskosłowackim i przez to samo udział poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie w tej sprawie ma dotąd **charakter jedynie informacyjny.**

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu **komisyi skarbowo-budżetowej** uchwalono w sprawie wymiaru podatku dochodowego, że o ile uskutecznione na postawie tych prowizorycznych wymiarów wpłaty przekroczą połowę daniny, którą płatnik ma uiścić, będzie mu zwrócona nadwyżka ponad tę połowę, **jeżeli tego zażąda.**

Komisya przyjęła następnie rezolucyę Kolischera, wzywającą rząd do przedłożenia w ciągu miesiąca wniosku o podatku gruntowym na rzecz powiatowych związków samorządowych.

W komisyi wojskowej przyjęto w dalszej dyskusyi nad pragmatyką oficerską artykuły do art. 71. Pos. Czetwertyński złożył sprawozdanie dotyczące powstańców z r. 31 i 63 i ich wynagradzania. Wnioski te przedłożone będą Sejmowi, ponieważ min. skarbu i wojskowe nie zdeklarowały w tej sprawie swego stanowiska.

W sprawie ustawy o lokatorach na sejmowej **komisyi prawniczej** przyjęto art. 5 ustawy o lokatorach, zatrzymujący nadal opłaty od lokatorów za świadczenia: światło, **stróża i śmieci.**

Ponadto postanowiono uzupełnić ustęp 4-ty art. 44 ustawy emerytalnej w ten sposób, że upaństwowieni urzędnicy b. Wydziału krajowego we Lwowie będą otrzymywać emeryturę na równi z urzędnikami państw zaborczych, to znaczy po 35 a nie po 44 latach, jak to było w dotychczasowej ustawie.

Komisya zdrowia omawiała ustawę o walce z chorobami wenerycznemi.

POWRÓT ASKENAZEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek powrócił do Warszawy delegat polski prof. Askenazy.

POSEŁ WĘGIERSKI W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) Posłem węgierskim w Polsce został mianowany przyboczny adjutant Horthy'ego, kapitan Georgi.

POLSKA NIE PODPISAŁA TRAKTATU W SEVRES.

Genewa. P. A. T. Z powodu ogłoszenia w prasie szwajcarskiej komunikatu sekretaryatu Ligi o przesłaniu sekretaryatowi przez jedno z państw do zarejestrowania i opublikowania traktatu, zawartego w Sevres w sprawie rozgraniczenia państw, powstałych na gruzach Austryi i podania, jakoby traktat ten podpisany był również przez Polskę — delegat polski Askenazy złożył sekretaryatowi Ligi sprostowanie, stwierdzające, **że rząd polski traktatu tego nie podpisywał, wobec czego jest on dla Polski nieważny.**

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ KOŚCIELNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Ponikowski polecił ministrowi wyznań i oświecenia publicznego opracować projekt o zniesieniu ograniczeń, które dawniej rząd rosyjski stosował względem Kościoła katolickiego w Kongresówce.

KOMISARZ STAŁY W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Sekretaryat Ligi narodów zastanawiał się nad rewizyą uchwały, według której miejsce obecnego kadencyjnego Wysokiego Komisarza w Gdańsku miałby zająć komisarz stały.

ESTOŃSKA DELEGACYA HANDLOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 24 stycznia wyjedzie z Estonii do Warszawy delegacya estońska w sprawie pertraktacyi handlowych z Polską.

PADEREWSKI WRACA DO WARSZAWY.

Paryż. (A. W.) „New York Herald" donosi z Kalifornii, że Paderewski zaprzeczył pogłoskom, jakoby wzywano go do powrotu do kraju. Natomiast oświadczył Paderewski, że zamierza powrócić do Warszawy na otwarcie nowego Sejmu.

Przygotowania do konferencyi w Genui.

Zaproszenie Polski.

Warszawa. P. A. T. Włoski minister pełnomocny przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, p. Tomassini, przesłał na ręce p. ministra spraw zagr. pismo treści następującej:

Panie Ministrze! Rząd mój polecił mi przedłożyć Waszej Ekscellencyi następujące oświadczenie. Na skutek uchwały Rady Najwyższej mocarstw sprzymierzonych mam zaszczyt przesłać Panu kopię rezolucyi, przyjętej 6 stycznia 1922 r. przez rządy sprzymierzone, zebrane na konferencyi w Cannes. Stosownie do tego postanowienia mam zaszczyt zaprosić rząd Rzeczypospolitej Polskiej do wzięcia udziału w konferencyi ekonomicznej i finansowej, która będzie otwarta w Genui 8 marca 1922 r. Proszę Pana o podanie do mojej wiadomości nazwisk delegatów polskich, oraz ich personalu. Proszę przyjąć, Panie Ministrze, zapewnienie mojego najwyższego poważania.

Podpisano: Tomassini.

L. GEORGE WYBIERA SIĘ DO GENUI.

Londyn. (A. W.) L. George ma wyjechać osobiście na konferencyę do Genui jako przedstawiciel Wielkiej Brytanii. Premier angielski będzie nieobecnym w Londynie przez 15 dni. Jako rzeczoznawcy angielscy w sprawach ekonomicznych wyjadą na konferencyę do Genui: angielski minister skarbu oraz znaczna liczba wysokich urzędników ministerstwa skarbu. **Wszystkie państwa europejskie w liczbie około 25 otrzymają zaproszenie na konferencyę.** Zaproszone mają być również Stany Zjedn. Ameryki Północnej i republiki południowo-amerykańskie. Liczba delegatów wraz z personalem politycznym na konferencyi w Genui wynosić będzie z górą 1000 osób.

DELEGACI MOCARSTW.

Berlin. (A. W.) Na konferencyi w Genui będą wielkie mocarstwa reprezentowane przez trzech do pięciu delegatów, mniejsze przez dwóch delegatów. Niemcy mają zamiar wysłać na konferencyę do Genui pięciu delegatów. Delegaci ci nie zostali jeszcze wyznaczeni.

ZAPROSZENIE HISZPANII DO GENUI.

Madryt. P. A. T. (Havas). Rząd hiszpański otrzymał zaproszenie na konferencyę genueńską.

PRZYGOTOWANIA CZECHÓW.

Praga. (A. W.) Osobnej komisyi międzyministeryalnej polecono wygotowanie materyałów dla międzynarodowej konferencyi w Genui.

NADZIEJE NIEMCÓW.

Berlin. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu centrum kanclerz Wirth wyraził zadowolenie z powodu zwołania konferencyi genueńskiej, która ma się przyczynić do odbudowy Europy i zaznaczył, że przy tej akcyi **narody muszą się zainteresować także kwestyą odszkodowań.**

PROJEKTY RZĄDU SOWIECKIEGO.

Londyn. P. A. T. (Havas). Donoszą z Rygi, że rząd sowiecki zamierza przedłożyć konferencyi genueńskiej następujące propozycye: spłacenie długów rosyjskich, zwrócenie Rosyi statków handlowych zabranych przez Denikina, Judenicza i Wrangla, odbudowa ekonomiczna Rosyi, uruchomienie stosunków ekonomicznych z krajami zagranicznymi. Donoszą również, **że rząd sowietów reprezentować będą na konferencyi genueńskiej: Cziczerin i Łunaczarski.** Sam Lenin nie ma zamiaru jechać.

ODJAZD LORDA COURZONA.

Paryż. P. A. T. (Havas). Lord Courzon odjechał dziś do Londynu.

Po nominacyi Poincarego.

GRATULACYE RZĄDÓW SPRZYMIERZONYCH.

Paryż. P. A. T. (Havas). Poincare z okazyi objęcia rządów otrzymał telegramy powitalne od szefów rządów sprzymierzonych.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY GABINETOWEJ.

Paryż. P. A. T. (Havas). Wczoraj pod przewodnictwem Milleranda odbyło się pierwsze posiedzenie rady gabinetowej. Poincare złożył sprawozdanie o sytuacyi zagranicznej i o swych konferencyach z Lloyd Georgem i Courzonem. Następnie minister skarbu przedstawił sytuacyę finansową państwa. Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów we czwartek będzie ustalony tekst oświadczenia rządowego w Izbie.

Oświadczenie L. George'a.

Paryż. P. A. T. (Havas). Na depeszę Poincarego, donoszącą o utworzeniu się gabinetu, odpowiedział Lloyd George telegramem, w którym podkreśla, że **zabezpieczenie granic Francyi przeciw ewentualnemu atakowi Niemiec, wypłata odszkodowań należnych i poszanowanie dla traktatu wersalskiego, są kwestyami, które zdaniem rządu angielskiego istotnie w równej mierze obchodzą rządy francuski i angielski.**

O porozumienie francusko-angielskie.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Ostatni numer „Observer'a" zawiera dłuższy artykuł, poświęcony sprawie porozumienia francusko-angielskiego. W artykule tym autor utrzymuje, że **Anglii tak samo, jak Francyi, potrzebne jest porozumienie, jako rękojmia pokoju europejskiego i własnego.** Ponieważ intencye obu państw (pisze autor) nie są identyczne i ponieważ polityka europejska nie może być czysto angielską, ani czysto francuską, ani francusko-angielską nawet, należy więc przy poszukiwaniu porozumienia znaleźć takie sformułowanie, którego ukształtowanie odjęłoby ostrość wzajemnym stosunkom angielsko-francuskim. **Francya ma prawo do zadośćuczynienia za poniesione szkody, oraz do gwarancyi bezpieczeństwa na przyszłość.** Krytyka angielska pod adresem polityki francuskiej nigdy nie zwracała się przeciwko zasadniczym punktom **żądań francuskich. Prawa Francyi do odszkodowania przyznaje Anglia całkowicie.** Ale chodzi jej o wartość tego odszkodowania, o granice zdolności płatniczej Niemiec i o taki rodzaj uregulowania spłat, któryby nie był rujnowaniem dobrobytu ani dla Niemiec, ani sprzymierzonych, ani neutralnych. **Anglia pragnie zabezpieczenia granic Francyi z przed roku 1870.** Niedojście do porozumienia francusko-angielskiego byłoby tylko wygraną dla Niemiec. **Współpraca Francyi z Anglią jest fundamentem współpracy w całej Europie.**

NIEMCY PRZECIW POINCAREMU.

Berlin. (A. W.) „Berliner Tageblatt" zapowiada ogłoszenie rzekomo kompromitujących Poincarego dokumentów. Dokumenta te mają podobno wykazać, że **Poincare jest jednym z głównych sprawców wojny światowej.**

Sprawy Górnego Śląska.

Katowice. P. A. T. Jak się dowiadujemy z kół delegacyi polskiej, konwencya gospodarcza w sprawie Górnego Śląska między Polską a Niemcami zawiera przeszło 500 artykułów, które są obecnie w opracowaniu.

Katowice. P. A. T. Dzienniki donoszą, że miejscowości: Stodoła i Górki w powiecie rybnickim, które decyzyą genewską przydzielone zostały do Niemiec, oraz Raszczyce i Adamów w powiecie raciborskim, które przydzielone zostały do Polski, porozumiały się ze sobą, aby zwrócić się do komisyi granicznej Rady ambasadorów o poprawienie granicy w tych okolicach w ten sposób, aby dwie pierwsze miejscowości przydzielone zostały do Polski a dwie drugie do Niemiec. Żądanie to umotywowane było względami gospodarczemi. Delegacya gospodarcza komisyi granicznej bawiła we wspomnianych miejscowościach i przyjęła wniosek wymienionych gmin, oświadczając, że je rozpatrzy i prześle Radzie ambasadorów.

Obawy Niemców o G. Śląsk.

Berlin. (A. W.) „Vossische Ztg" zamieszcza artykuł, w którym wyraża przekonanie, że wojska koalicyjne nie prędko opuszczą Górny Śląsk, i że nie tak szybko przejdzie on pod administracyę Niemiec. W dalszym ciągu autor artykułu wyraża przekonanie, że **niemieckie związki robotnicze ulegną wpływom polskim,** wobec doniosłej siły elementu polskiego. W tych warunkach G. Śląsk zatraci swój charakter niemiecki, co nie pozostanie bez wpływu **na niemiecką część G. Śląska.**

Zatarg fińsko-rosyjski.

Helsingfors. P. A. T. Pełnomocnik fiński w Moskwie wręczył rządowi sowieckiemu dwie noty. W pierwszej rząd fiński protestuje przeciwko naruszeniu granicy przez wojska sowieckie, w drugiej zaś przeciwko przerwaniu działalności komisyi repatryacyjnej.

KANDYDATURA BERNARDA SHAWA.

Londyn. (A. W.) Z Edynburga donoszą, że tamtejsi przedstawiciele partyi pracy postanowili na zbliżających się wyborach do parlamentu postawić kandydaturę słynnego pisarza i członka Labour Party, Bernarda Shawa.

Z dnia politycznego.

Drwiny z tragedyi repatryantów.

„Naprzód“ bardzo niechętnie zajmuje się repatryacyą, która tak gruntownie kompromituje zarówno rosyjski „raj socyalistyczny“, jak i „opiekę“ socyalizującego ministeryum pracy i opieki społecznej. W ostatnim numerze uraczył jednak swych czytelników telegramem z Warszawy, w którym zapowiadając dymisyę nadzw. komisarza Grabskiego, czyni takie odkrycie:

„Powodem dymisyi jest zdumiewający projekt p. Grabskiego. który z rosyjską komisyą repatryacyjną chce zawrzeć układ, wedle którego Rosya miałaby prawo wysyłać do Polski 5% ogólnego kontyngentu repatryantów chorych na tyfus. P. Grabski podobno już projekt taki opracował i porozumiał się z komisyą rosyjską, aby w ten sposób **umożliwić Rosyi nadsyłanie do Polski zakaźnie chorych**“.

Nie potrzeba chyba wyjaśniać, że jeśli istotnie p. Grabski chce zawrzeć taki układ z bolszewikami, to dlatego, aby **ograniczyć napływ zakaźnie chorych**, których masowo i celowo wysyłają bolszewicy do Polski.

Ale organ socyalistyczny drwi sobie i z tragedyi repatryantów i ze swych czytelników. Od szeregu tygodni w całej prasie rozlegają się alarmy, że w transportach repatryantów jest **połowa chorych na tyfus plamisty**, na punktach pogranicznych nie ma gdzie już lokować chorych i doszło do tego, jak doniósł niedawno telegram, że w jednym transporcie literalnie **wszyscy byli zakaźnie chorzy** — a „Naprzód“ udaje, że nic o tem nie wie! Wmawia w swoich czytelników, że humanitarny rząd bolszewicki odsyła do Polski tylko zdrowych ludzi i dopiero p. Grabski „robi starania“, aby zechciał łaskawie uszczęśliwić Polskę choć 5% chorych zakaźnych...

Biedni czytelnicy „Naprzodu“!

Nawrócony „Czas“.

Krakowski organ konserwatywny, który po krótkotrwałym „tryumfie“ Niemców w Cannes, roztworzył już ramiona na przyjęcie swych dawnych sojuszników — spostrzegł, że radość była przedwczesna i szybko cofnął swe podjazdy enkaenowe. W ostatnim numerze, w artykule p. t. „Atak niemiecki na Polskę“, „Czas“ chcąc zrehabilitować się za swe poprzednie występy pisze:

„Z polskiego stanowiska należy też wyrazić głębokie zadowolenie, iż p. Poincare wysunął kwestyę ataku Niemiec na Polskę jako jedną z najważniejszych korektur traktatu gwarancyjnego. Dowód to jeden więcej, jak **lojalnie i rozumnie ujmuje Francya swój stosunek do Polski**. Sojuszowi z Francyą **zawdzięczamy już dotąd bardzo wiele**. Jeśli się uda Francyi uzyskać na tym punkcie ustępstwo Lloyd George'a, to węzły naszej wdzięczności dla Francyi **jeszcze się wzmocnią**“.

Cieszy nas bardzo, że lejb-organ N. K. N-u dojrzał wreszcie niebezpieczeństwo „ataku niemieckiego na Polskę“ i raczył przyznać, że sojusz z Francyą ma dla nas pewną wartość. Oby tylko to nawrócenie „Czasu“ było trwałe.

P. Daszyński w senatory.

Robotnicy zagłębia chrzanowskiego nadesłali nam drukowaną odezwę w której czytamy:

„Towarzysz Daszyński chcąc naprawić to, co stracił robotnik przez strajk generalny przeciw Senatowi, przyjechał do Trzebini, zaapelować do robotników, aby go do zwalczanego tak zaciekle Senatu przez polskich socyalistów przy następnych wyborach senatorem obrali.

Patrzcie się robotnicy, jak posiwiały socyalista garnie się do polskiego Senatu, tak wyklinanego przez ideę socyalistyczną. Nie wolno ci być senatorem, bo Polską Republikę chciałoś zamienić na republikę rad sowieckich! — Uświadomiony robotnik zna takich lisów farbowanych, jak Daszyński, Klemensiewicz i Witos. Ci patentowani obrońcy ludu roboczego na jego skórze dorobili się milionowych majątków, a dwory, które przed wyborami ludowi obiecywali, dla siebie kupili. Precz z politycznymi dorobkiewiczami-obszarnikami!“.

Podobno wobec gwałtownej opozycyi napotkanej w Trzebni, p. Daszyński zrezygnował na razie z marzeń senatorskich.

Z ziemi nadnoteckiej.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Bydgoszcz, 14 stycznia.

(Żywioł niemiecki w Bydgoszczy. — Stanowisko optantów. — Propaganda synodu ewangelickiego. — Ustąpienie prezydenta Łukowskiego. — Wiec przeciwżydowski).

Z dwu największych miast b. dzielnicy pruskiej Poznań jest dzięki zrządzeniom Najwyższego („fortuna variabilis — Deus immutabilis“...) miastem najbardziej polskiem, Bydgoszcz jednak pozostaje wciąż pod grozą niebezpieczeństwa niemieckiego.

„Nie rozbrajać się na Wschodzie!“ — tak brzmi kanon naczelnej polityki Niemiec Stinnesa i dra Rathenau'a. A tego „niemieckiego Wschodu“ wciąż aktualną warownią jest właśnie Bydgoszcz. O tem niestety cała prasa polska, prawie bez wyjątku, pamiętać nie chce. Nieuwaga ta sprowadzić może fatalne następstwa. Zważyć bowiem trzeba, że w Poznaniu przed dziesiątym stycznia b. r. (to ostateczny termin opcyi!...) tłumy Niemców dniem i nocą (całkiem dosłownie) oblęgały niemiecki komisaryat, byle tylko zanotować urzędownie swą wolę nienależenia oficyalnie do Polski.

A zaś w Bydgoszczy... Tu Niemcy nasi nie tylko od jakich 2 miesięcy nie kwapią się do wyjazdu na stałe z Polski, ale naodwrót zaczynają systematycznie i z planem **skupywać z powrotem nieruchomości z rąk polskich**.

A więc odwraca się karta z przed roku — Caveant consules!... Synod ewangelicki, cytując gęsto imię Chrystusa, wzywa do pozostania dusze niemieckie w Polsce, a specyalnie w Bydgoszczy i Toruniu, by z nich tu wyrósł ród mścicieli (dosłownie!).

W tych warunkach polski żywioł Bydgoszczy winien brać się do usilnej pracy, by tę polskość miasta jak najbardziej ugruntowywać. Tymczasem naprawdę co robi ta Polonia bydgoska? Oto żre się pomiędzy sobą, w najlepsze swadzi, psy na sobie wzajem wiesza i t. d.

A na to przykład taki:

Po osławionej pamięci protektorze niemczyzny p. Maciaszku doczekała się Bydgoszcz nareszcie prezydenta, który język niemiecki z magistratu niemal dosłownie już wyplenił, który odebrał trzódce majora von Graebego gmachy szkolne i oddał je na używanie polskiej dziatwie szkolnej, który zabierał się właśnie do dalszej elektryfikacyi Brdy, by w ten sposób pozbyć się z miasta przedsiębiorstwa berlińskiego, panoszącego się tu dotąd w najlepsze.

Nic dziwnego, że taki człowiek stał się solą w oku tutejszych nacyonalistów niemieckich, którzy zaczęli też ryć pod nim w najlepsze i rozpuszczać przeciw niemu najniemożliwsze kalumnie i plotki. Wstyd powiedzieć, ale pewni Polacy tutejsi poszli na rękę tej przewrotnej robocie, wskutek której dotychczasowy prezydent p. Łukowski zniechęcony i rozżalony opuścił swoje stanowisko, na którem pozyskał w krótkim stosunkowo czasie opinię bardzo sprężystego i popularnego administratora spraw miejskich.

Że przez wygryzienie p. Ł. złą usługę oddało się sprawie społecznej, najlepszy dowód w radości Niemców.

Na razie rządy miasta objął p. Chmielarski w charakterze wiceprezydenta. Jako małopolanin jest już „jako taki“ zwalczany przez tutejszy organ monopolowy, co jest tem smutniejszo, że organ ten z żadnym konkretnym zarzutem przeciw dr. Ch. wystąpić nie umie. Takie podrywanie autorytetu władzy bez żadnej przyczyny wprowadza tylko tem większy chaos w stosunki naszego samorządu.

W zakończeniu tych dziś na ogół istotnie niewesołych rewelacyi zaznaczyć chciałbym jeszcze rzecz jedną, która nie powinna przebrzmieć bez należytej „glossy“. Odbył się tu wiec przeciwżydowski, zaaranżowany przez miejscową ekspozyturę „Samoobrony społecznej“. Wzięło w nim udział około 3000 robotników, a niestety bardzo mało inteligencyi. Mówiła p. Busmo-Arctowa z Warszawy rzeczowo i z polotem. Ale po niej zabrał głos jeden z tutejszych działaczy przeciwżydowskich i przytoczywszy dużo zresztą słusznych w tej sprawie argumentów, użył między innemi takiego zwrotu:

— To też jeśli żydzi z naszego miasta do pewnego czasu nie wyniosą się, to my ich wtedy grzecznie czy niegrzecznie stąd wyprosimy...

Zaciśnięta pięść w stronę słuchaczy była kropką nad „i“. To było stanowczo zbyteczne, a nawet karygodne, bo przekreślające całą logiczną stronę „Samoobrony przeciwżydowskiej“. Używanie takich argumentów wobec bardzo poczciwego lecz zapalnego, a mało krytycznego audytoryum, jest stanowczo taktyką szkodliwą i przynoszącą krzywdę samej idei...

Nie należy żydom dostarczać argumentów, że się ich straszy... pogromami.

A. TUCHLIKOWSKI.

O nowych podatkach.

(Jednolity podatek przemysłowy. — Podatek procentowy. — Podatki gminne).

Poniedziałkowy wiec kupiectwa polskiego, zwołany do sali przy ul. Potockiego 11 przez Krakowską Kongregacyę Kupiecką, zbiegł się z 200-letnią rocznicą ponownego erygowania tej prastarej instytucyi 17 października 1722 r. przez Radę miasta Krakowa i przywileje Króla Augusta II. Referat posła prezydenta **Federowicza** o nowych podatkach był ośrodkiem rozległego porządku dziennego.

Z dniem 1 stycznia — wywodził mowca — miejsce dawnych dzielnicowych podatków od przemysłu zajął jednolity państwowy podatek przemysłowy. Jest on rozszerzeniem dawnego podatku patentowego, obowiązującego w Królestwie, na całą Polskę, z tem, że jego stawki podniesiono dziesięciokrotnie. Równolegle z tym podatkiem wchodzi w życie osobny podatek procentowy od zysku.

W myśl podatku przemysłowego podzielone są miasta na cztery klasy. Np. w b. Galicyi należał Lwów i Kraków do pierwszej klasy, a Tarnów, Nowy Sącz, Biała, Rzeszów, Chrzanów, Jasło i t. d. do drugiej klasy. W klasach istnieją kategorye: dla handlu 4, dla przemysłu 5. Patent handlowy pierwszej kategoryi kosztuje 166.000 Mkp. rocznie, a filie płacą dziesiątą część tej zasadniczej kwoty. Patenty drugiej, trzeciej i czwartej kategoryi wynoszą dla Krakowa 52.000, 15.000 i 4.000. Opłaty dla przemysłu wynoszą zależnie od kategoryi: 250.000, 165.000, 83.000, 25.000 i 9.000. W dzielnicach, w których podatek ten jest nowością, wprowadzono na bieżący rok tę ulgę, że termin zgłoszenia patentu — przypadający normalnie na grudzień — przedłużono do końca marca, udzielając zarazem zniżki 25 procentowej. Wymiar podatku odbywa się w ten sposób, że sam kontrybuent oznacza kategoryę swego patentu, podając ilość personalu, wielkość obrotu, lokalu i t. p. cechy, charakteryzujące rozległość przedsiębiorstwa. Podatek patentowy nie podlega dodatkom komunalnym.

Podatek procentowy od zysków jest w strukturze swej progresywnym. Przy zyskach od 40.000 do 80.000 wynosi 1%, a przy zyskach do 150.000, 200.000, 500.000, miliona, półtora miliona i 2 milionów rocznie kolejno o jeden procent, powyżej zaś 2 milionów rocznie wynosi kolejno o jeden procent, powyżej zaś 2 milionów wynosi 9%.

Podatek ten obciążony jest **dodatkiem na rzecz gmin** w formie t. zw. podatku obrotowego, wynoszącego 2 pro mille od czystego zysku. Pobierać go będą gminy do końca roku 1923, to znaczy do czasu ostatecznej rozbudowy podatków samorządowych.

Albowiem kwestya zaopatrzenia związków komunalnych w dochody bez uszczerbku dla skarbu państwa, jest sprawą głównie już w obecnym systemie częściowo rozwiązaną. Mianowicie w miejsce dotychczasowego podatku domowo-czynszowego, pobieranego przez państwo, wchodzi w życie tak zwany podatek od nieruchomości przypadający gminie. Podstawą jego wymiaru będzie nie — jak dotąd — zysk brutto, ale zysk netto z realności. Skala wymiaru 15—30%. Nowym podatkiem komunalnym będzie dalej **podatek lokatorski**, wynoszący najmniej 25% od czynszu. Ściągają go z lokatorów właściciele w podanym przez Magistrat terminie. Lokator, zalegający z podatkiem, naraża się na egzekucyę ze strony Magistratu. To samo będzie z podatkiem wodociągowym. Właściciel tedy realności nie odpowiada więcej za zaległości lokatorów. Przypadnie nadto gminom, udział około 30% z podatku dochodowego, jako odszkodowanie za wypełnianie czynności pierwszej instancyi, w zakresie poruczonym. Zniesionym będzie podatek gminny od przyrostu wartości. Przejmie go rząd w formie podatku od wzbogacenia.

KRONIKA.

PRZECIW PARTYJNYM KURATOROM SZKOLNYM.

Wobec faktów, które się w czasach ostatnich zdarzyły, iż rząd powodował się przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych w szkolnictwie nie kwalifikacyami zawodowemi, czy naukowemi kandydata, lecz względami innymi, zarząd główny Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych złożył Ministerstwu oświecenia memoryał treści następującej:

„Wobec organizacyi szkolnictwa w chwili obecnej i obsadzania kuratoryów, zarząd główny Tow. naucz. szkół średnich i wyższych wyraża opinię, że na to stanowisko powinno się powoływać ludzi zasłużonych na polu pracy zawodowej lub naukowej, a **nie ze względu na zasługi partyjne** i politykę partyjną, od której szkoła powinna i musi być wolna“.

Kraków, 19 stycznia.

POZNAŃSKIE NA ODBUDOWĘ WAWELU. Urzędy państwowe i komunalne na obszarze byłej dzielnicy pruskiej złożyły na cegiełki wawelskie kwotę 245.289 Mk. 20 fenigów.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. We czwartek dnia 19 b. m. o godz. 5 po poł. przedstawi prof. Jan Czekanowski na posiedzeniu komisyi antropologicznej P. A. U. pracę p. t.: „Z antropologii przedhistorycznej Słowian, oraz Scytów, Finnów i Turków“.

O NOWĄ ORGANIZACYĘ NAUCZYCIELSKĄ. W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 10 i pół przed południem w lokalu Stowarzyszenia w Krakowie, ul. Karmelicka 32, II piętro, odbędzie się walne zebranie członków, celem ukonstytuowania „Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce“. Urządzający zebranie upraszają wszystkich już zgłoszonych członków, oraz członków Stow. nauczycielek i Polsk. Tow. pedagogicznego o wzięcie udziału w zebraniu. Porządek dzienny: Otwarcie zebrania — Joanna Pogonowska; „Z Życia organizacyi nauczycielskich“ — poseł Albin Nowicki; „Szkoła i nauczyciel w Sejmie“ — poseł Stefan Kaczmarek; wybory do zarządu, oraz wnioski i interpelacye.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA ZWIĄZKU KAPŁANÓW odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu pl. Maryacki 2, II p. Na porządku dziennym referat ks. rektora Rostworowskiego T. J. o czytaniu i wykładzie Pisma św.

Z DZIAŁALNOŚCI BR. TERCYARZY ŚW. FRANCISZKA W R. 1921. Znany w Krakowie od szeregu lat Zakład „Braci Albertynów“ dla niesienia pomocy ubogim, zapisał też chlubnie kartę swej działalności w roku ubiegłym. Ze schroniska „Brata Alberta“ korzystało w r. 1921 1732 osób, w tem 758 mężczyzn, 708 kobiet i 266 dzieci. Zajętych robotą albo nauką było dziennie w miesiącach zimowych 150 osób, a w miesiącach letnich 108 osób. Pomocy szpitalnej udzieliło Schronisko 18 mężczyznom, 14 kobietom i 17 dzieciom. Strawy ciepłej z chlebem wydano dla biednych 229 tysięcy 101 porcyi.

Jak z powyższego krótkiego sprawozdania wynika, Bracia Tercyarze prowadzą na gruncie krakowskim bardzo humanitarną akcyę niesienia pomocy ubogim.

O OTWARCIE BOCZNEJ BRAMY MAGISTRATU. Podczas niepokojów nlicznych na tle niedomagań aprow. na wiosnę ub. roku, Magistrat zarządził zamknięcie bramy, wiodącej do pałacu Wielopolskich w ul. Poselskiej, chcąc zabezpieczyć się przed wtargnięciem demonstrantów do biur Magistratu. Od tego czasu brama ta jest zamknięta, a rzesze interesentów, chcąc dostać się do Magistratu, muszą odbywać okrężną drogę przez wąski i stale ożywiony chodnik na ul. Grodzkiej. Otwarcie wspomnianej bramy i oddanie jej do użytku publiczności powinno teraz nastąpić bezzwłocznie.

FAŁSZOWANIE MLEKA PO MLECZARNIACH I SKLEPACH. Organa sanitarne Magistratu przeprowadziły w ostatnim czasie kontrolę w mleczarniach i sklepach krakowskich, podczas której stwierdziły, że w szeregu wypadków właściciele mleczarń sprzedają mleko z dużą domieszką wody. Tak np. mleczarnia Łuczanowicka na Podwalu podawała gościom mleko z zawartością około 25 proc. wody, a sklep Małopolskiego Związku mleczarskiego, mieszczący się przy ul. Jabłonowskich, wydawał mleko, zawierające 40 proc. wody. Ponieważ u wspomnianych przedsiębiorców znaleziono przyrządy do kontrolowania jakości mleka t. zw. laktometry, przeto ewentualność nabywania fałszowanego mleka od wieśniaków nie może wchodzić w rachubę. Magistrat sprawę powyższą przekazał prokuratoryi państwa przy sądzie okr. w Krakowie. Oskarżenie opiewa w kierunku fałszowania środków żywności i sprzedaży tychże po cenach nadmiernych w stosunku do jakości produktów.

UJĘCIE SZAJKI BANDYCKIEJ I PASERA GRUNBERGA. W ręce policyi wpadła przed kilku dniami szajka opryszków, która od dłuższego czasu dopuszczała się w Podgórzu zuchwałych włamań. Ujęcie rzezimieszków ułatwiło włamanie do mieszkania przy ul. Kalwaryjskiej 12, zajmowanego przez agenta policyi, p. Iglickiego. Mianowicie w nocy z 11 na 12 b. m. usiłowali bandyci włamać się do wspomnianego mieszkania, gdy p. Iglicki, zbudzony podejrzanymi szmerami, otworzył okno i zaalarmował żołnierza policyjnego, pełniącego służbę na ulicy. Spłoszeni włamywacze rzucili się do ucieczki, jednego z nich jednakże, nazwiskiem Ignacego Sapałę, ujął policyant i odprowadził na inspekcyę. Tutaj Sapała wydał nazwisko swojego wspólnika, którego też na drugi dzień ujęto. Jak się okazało, jest to niejaki Woźniak, który przyznał się nadto do szeregu włamań, między innemi do mieszkania p. Knobla w Podgórzu, gdzie skradł garderobę, wartości 250.000 Mk. Z zeznań Woźniaka wynika, że w kradzieży była mu pomocną służąca p. Knobla, za co dostała od niego część łupu. Resztę skradzionych rzeczy Woźniak sprzedał paserowi Ozjaszowi Grünbergowi. Podczas rewizyi w mieszkaniu pasera znaleziono cały magazyn różnych rzeczy, pochodzących z kradzieży. Dalsze śledztwo ujawniło, że Woźniak był również sprawcą włamania do mieszkania p. Preisa, gdzie skradł dwa futra i srebro stołowe, łącznej wartości 2 milionów marek, oraz do sklepu Sterna przy ul. Lwowskiej, do którego włamywacze dostali się przez podkop z podwórza. Futra i srebro sprzedał Woźniak również Grünbergowi za 160.000 Mk. Grünberga aresztowano. Dalsze dochodzenia wykryją niewątpliwie i inne sprawki tej szajki, która od dłuższego czasu przez niezwykle śmiałe włamania była postrachem Podgórza i okolicy.

PRZEJECHANA PRZEZ SANKI. Wczoraj po południu na przechodzącą przez ulicę Podwale p. Malinowską najechały sanki, zaprzężone w parę koni. P. Malinowska doznała obrażeń na całem ciele.

MILIONOWA KRADZIEŻ SKÓREK FUTRZANYCH. Do policyi doniósł p. Tigner, właściciel składu futer przy ul. Grodzkiej, że od dłuższego czasu jakiś złoczyńca kradł z jego magazynu skórki futrzane. Szkoda, jaką poniósł, przechodzi milion marek.

W OBRONIE ŁUPU. Wczoraj na pl. Nowym w dzielnicy Kazimierz aresztowano Władysława Szpilę za kradzież z wozu gospodarza Gąsiorowskiego worka ze zbożem. Podczas aresztowania Szpila pobił ciężko Gąsiorowskiego, który spowodował aresztowanie go.

Z Polski i ze świata.

OTWARCIE MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE. Dnia 18 b. m. dokonano uroczystego otwarcia i oddania do użytku publicznego Muzeum Narodowego, mieszczącego się tymczasowo w gmachu miejskim przy ul. Podwale 15. Głównym twórcą i organizatorem tej kulturalnej instytucyi jest znany archeolog i historyk, obecny dyrektor Muzeum, p. Gembarzewski. Zbiory obejmują zabytki różnych epok i ludów, głównie jednak reprezentowana jest historya kultury Polski.

ZWIĄZEK STRZELECKI W NOWYM SĄCZU. Dnia 15 b. m. odbyło się w Nowym Sączu, pod przewodnictwem burmistrza Oleksego, zebranie organizacyjne Związków Strzeleckich w obwodzie nowosądeckim. Po wygłoszeniu kilku referatów i po dyskusyi, odbyły się wybory do Zarządu obwodowego, które dały wynik następujący: prezesem wybrano mecenasa Dra Flisa, a do zarządu weszli: dyr. Adamczyk, p. Böhm, dyr. Broszkiewicz, Dr Koszaczek, podpułk. Dobrodzicki, inż. Łazarowicz, dyr. gimn. Maczuga, burmistrz Oleksy, major

Dlaczego G. Śląsk nie uległ wynarodowieniu.

(I.) Któż u nas dzisiaj, poza szczupłą niezwykle garstką uczonych znawców starożytności śląskich, zdaje sobie bliżej sprawę z pochodzenia współczesnego Śląska Górnego, w którego skład, jak wiadomo, wchodził był aż do czasu zwycięskiej wojny zaborczej Fryderyka II. z cesarzową Maryą Teresą z r. 1742 — późniejszy Śląsk Cieszyński, skazany odtąd — w ramach b. monarchii austr.-węg. — na niezależny od całej większej reszty G. Śląska żywot?

Komuż z tej szerszej publiczności u nas przejdzie przez myśl, że ten Śląsk G. z dodatkiem — rozumie się już w tym wypadku — oderwanego od niego w r. 1742 Śląska Cieszyńskiego, był kiedyś za czasów polskich przed drugą połową w. XIV. osobną — odrebnem od reszty Śląska życiem politycznem drgającą — dzielnicą opolską, na którą dopiero po odpadnięciu od Polski — Śląska z Opolem pod czeskiem, a więc obcem panowaniem, rozpostarła się pokutująca do dziś dnia prawem kaduka, bo historycznie nieuzasadniona — nazwa Śląska G., albo, że idąc jeszcze dalej w tym kierunku, uległo temu samemu procesowi ześląszczenia — niezależnie od tego polskiego do szpiku kości Opola — obce polskości, bo z dzierżaw i żywiołów etnicznych morawsko-czeskich wywodzące swój rodowód — księstwo opawskie, przeciwstawiające się swoją odrębnością aż do tej samej drugiej połowy w. XIV. pojęciu terytoryalnemu Śląska rdzennego, zacieśnionego, jak z tego widać, pierwotnie, t. j. po wyłączeniu tych dwu przyrosłych do niego z czasem dzielniczek — do rozmiarów wyłącznie późniejszego Śląska Średniego (= regencya wrocławska) i Śląska Dolnego (= r. lignicka).

Abstrahując znowu od tego nieśląskiego z pochodzenia Opola i wzmiankowanego wyżej uziemia opawskiego, które swą udzielność dzielnicową zagubiły z czasem w pojęciu terytoryalnem szczuplejszego pierwotnie Śląska rdzennego, czyż nie mniejszą ciekawość budzi fakt, że w lwiej części te wschodnie skrawki Śląska G. (= Tarnowskie Góry, Bytomskie, Król. Huta, Katowice, Pszczyna), których powrót do związku państwowego z nami poręczyła nam codopiero na podstawie orzeczenia Ligi Narodów — Rada Najwyższa — były u zarania dziejów nie opolskiego, ale **krakowskiego** pochodzenia?

Nie wystarczy wreszcie, jak się to przyjęło, odwracać się ze ściśniętem od bólu sercem od widoku tego wielkiego cmentarzyska polskości, którem w następstwie pokojowych podbojów niemczyzny, stał się już dzisiaj, niestety, Śląsk rdzenny w tych szczuplejszych ramach współczesnego Śląska Średniego i Dolnego — bez możności wyjaśnienia sobie równocześnie tego niemniej kłopotliwego pytania, dlaczego Śląsk G., który przecież z powodu przeżycia wspólnych do ostatniej chwili losów politycznych ze Śląskiem rdzennym, był narażony nie w mniejszym stopniu na to samo niebezpieczeństwo wynarodowienia, — oparł się jednak mimo wszystko nierównie odporniejszym na zakusy wszechpotężnej wszędzie tutaj w tych stronach niemczyzny.

W związku z tem wypadnie nam tutaj potrącić mimochodem o te przeciwieństwa i kontrasty w dziedzinie stosunków fizyczno-przyrodniczych, gospodarczych, wyznaniowych, czy narodowościowych wreszcie, za pomocą których już nie w przeszłości — ale dzisiaj jeszcze wyróżnia się Śląsk G. od rdzennego.

Nie jest tu więc naprzód bez pewnego znaczenia różnica w samem położeniu geograficznem, które bez przyczynienia się do tego ze strony człowieka, skazywało Śląsk rdzenny na sąsiedztwo nierównie bardziej bezpośrednie ze światem germańskim, niż dalej od niego, w górę źródeł Odry, wysunięty Śląsk G., otoczony zewsząd — w przeciwieństwie do Śląska pierwotnego — osadnictwem słowiańskiem. Podczas gdy na Śląsku właściwym wybija się na plan pierwszy w układzie pionowym krajobraz nizinny w postaci workowatej zatoki śląskiej, wciśniętej głęboko klinem między Sudety z jednej, a przedostatniej kończyny t. zw. Pasma Granicznego z drugiej strony, tu przeciwnie panuje wyżyna górnośląska, mającą ku wschodowi za przedłużenie poza jurą krakowsko-wieluńską: wyżynę małopolską, a za jeszcze dalsze w tym samym kierunku ogniwo: płytę czarnomorską. Do tych różnic we wzniesieniu terenu przyłączają się tutaj, pomimo wspólności porzecza Odry, różnice nieobojętne w budowie nagłębia i delikatne odcienie w klimacie w kierunku od płn.-zach. ku płd.-wsch.

Na żadnem jednak polu przeciwieństwa te nie wypowiadają się tak głośno, jak w dziedzinie stosunków narodowościowych i wyznaniowych. Wtórując niejako tamtym fizyczno-przyrodniczym kontrastom, stosunki te, abstrahując od przeszłości, wyodrębniają jeszcze dzisiaj dosyć jaskrawie t. zw. Śląsk G. od rdzennego, jako osobną jednostkę geograficzną.

Według ostatnich danych pruskiej statystyki przedwojennej, dalekiej oczywiście od bezstronności, ale niedającej się narazie zastąpić ściślejszą, — żyło w r. 1910 na Śląsku rdzennym poza Śląskiem G., w obydwu regencyach: wrocławskiej i lignickiej razem wziętych, niespełna 67.000 Polaków; z tego na Śląsku Średnim, t. j. w samej jednej regencyi wrocławskiej 52.000, czyli 1 i pół proc. ogółu tamtejszej ludności; w regencyi lignickiej, t. j. na t. zw. Śląsku Dolnym jeszcze mniej, bo zaokrąglając zaledwo 15.000, t. j. 0.4% wszystkich mieszkańców.

Tymczasem zgoła inaczej, niż na Śląsku rdzennym, przedstawiał się w tym samym r. 1910 kataster naszych sił narodowych na Śląsku G., w t. zw. regencyi opolskiej, w której na 884.045 Niemców i 62.000 Czecho-Morawian, oszacowano nas na 1,170.000.

Odpowiednio do tych stosunków narodowościowych złożyły się tutaj stosunki wyznaniowe. Bo kiedy Śląsk G. jest, jak wiadomo, w swej przeważnej części mieszkańców krajem katolickim i wykazuje zaledwo 9% ewangelików, to na Śląsku Ś., w regencyi wrocławskiej, liczba katolików dochodzi już tylko do 38%, czyli, że przewaga stanowcza jest tam już po stronie wiary „niemieckiej“, a na Śląsku D., w regencyi lignickiej, jest pod tym względem jeszcze gorzej, bo tu wiara „polska“ stopniała już tylko do 13%.

DR. ADAM KŁODZIŃSKI.

Wojakowski, architekt Wojtyga, prof. Żytyński, jako zastępcy: p. Blerat, prof. Bugajski, p. Brzeziński i inż. Cylo, jako członkowie komisyi rewizyjnej: radca Brudziana, poseł na Sejm Dr Ćwikowski, p. Michalski, prezes T. S. L.

TAJEMNICZA ZBRODNIA. Przed kilku dniami wsiadło w Częstochowie do pociągu dwóch elegancko ubranych mężczyzn, którzy mieli z sobą wielką i ciężką walizę. Obaj w drodze zdradzali niepokój, a na widok komisarza policyi, wkraczającego do przedziału, obaj wyskoczyli z wagonu przed stacyą w Zawierciu i zbiegli. Po otworzeniu walizy znaleziono pod ubraniem męskiem i damskiem poćwiartowane na 12 części ciało kobiety, blondynki o niebieskich oczach. — Nazwiska zamordowanej dotąd nie ustalono.

OBRONA DLA „ŚWIĘTOJURSKIEGO" SPRAWY. Do Warszawy przybyli ajenci oskarżonych komunistów we Lwowie. Mają oni zadanie zaangażować piętnastu adwokatów warszawskich „z różnych stronnictw", oczywiście za bardzo sowitem wynagrodzeniem (Trocki i Lenin zapłacą!) Pewien znany adwokat, do którego przybył jeden z takich „towarzyszów" z propozycyą obrony, wyrzucił go za drzwi.

I słusznie! W takiej sprawie adwokat polski może bronić tylko z urzędu.

DOMINIKANIN SENATOREM. Król Albert belgijski zamianował O. Ruttena, członka zakonu dominikańskiego, senatorem. Jest to odznaczenie za niezmierne zasługi, jakie położył O. Rutten na polu pracy chrześcijańsko-społecznej w Belgii.

Z RADIOTELEFONII. W Paryżu dokonywane są obecnie ciekawe próby z zakresu radiotelefonii (telefonu bez drutu). Mianowicie na wieży Eiffla gra o pewnych godzinach olbrzymi fonograf, którego dźwięki przesyłane są za pomocą przyrządów radiotelefonicznych do mieszkania osób, posiadających odpowiednie stacye odbiorcze. Celem tych prób jest wydoskonalenie odnośnych aparatów, tak, aby zapewniły dokładną komunikacyę radiotelefoniczną.

Sfery techniczne, zajmujące się tą sprawą, wyrażają przekonanie, iż najdalej za trzy miesiące zorganizowaną zostanie stała i zupełnie sprawna służba radiotelefoniczna, mogąca oddawać olbrzymie usługi w dziedzinie komunikacyi międzynarodowej.

SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA W PARYŻU. Wedle sprawozdania komisyi do badania cen w Paryżu, koszta utrzymania tamże w 4-tym kwartale 1921 r. spadły w porównaniu z takimże kwartałem roku 1920. Gdy przyjmiemy za wskaźnik 100 fr. w r. 1914, to podniósł się on odnośnie do środków żywności na 389 w 4-tym kwartale 1920 r., zaś w ostatnim kwartale roku ubiegłego spadł na 310. W tym samym stosunku cena opału spadła z 349 fr. na 306, a ubrania i obuwia z 518 na 318 fr. Podniosła się natomiast cena najmu mieszkań.

WSZĘDZIE BRAKUJE MIESZKAŃ! Z Amsterdamu donoszą, że brak mieszkań w Holandyi zaczyna przybierać rozmiary katastrofalne. Jak obliczono urzędownie, powinnoby być tam o 165.000 mieszkań więcej, gdyby ludność miała mieszkać jakotako wygodnie. Ten brak mieszkań, w połączeniu z ciężkiem przesileniem ekonomicznem, jakie obecnie Holandya przechodzi, wytworzył niezmiernie trudną sytuacyę w tym kraju, mimo ogromnie wysokiego kursu waluty holenderskiej.

CARSKIE DYAMENTY. „Daily Cronicle" donosi, że w posiadaniu Stinnesa znajdują się carskie dyamenty z korony, wręczone mu przez przedstawiciela sowieckiego w Berlinie. Dyamenty te zostały Stinnesowi dane w zastaw za dostarczone przez Stinnesa towary Rosyi sowieckiej. Pośród dyamentów tych znajduje się także słynny „Orłow", oceniony na 6 milionów franków.

ZABURZENIA W MADRYCIE. Paryski „Journal" donosi z Madrytu, że w ubiegłym tygodniu przyszło tam do groźnych zaburzeń. Tłum kilkutysięczny zebrał się na Oran via przed kasynem wojskowem i urządził manifestacyę przeciw armii, wznosząc, między innymi, okrzyki: „Precz z żydami! Niech żyje rząd cywilny!" W celu rozproszenia manifestantów wystąpiło wojsko, które dokonało licznych aresztowań. Wiele osób odniosło rany od broni siecznej.

Ze świata katolickiego.

NUNCYUSZ PAPIESKI W KRAJACH NADBAŁTYCKICH. Ks. arcybiskup Ropp, według obiegających pogłosek, zostanie powołany na nuncyusza w krajach nadbałtyckich: w Finlandyi, w Estonii, Łotwie, z siedzibą w Rydze.

Zawiadomienia i komunikaty.

BAL RABCZAŃSKI. Oprócz osób, płacących za bilety na bal lub galeryę, następujące osoby złożyły dary (lub naddatki) na cele balu do rąk hr. P. Ledóchowskiej, Karmelicka 45: 4000 Mk. hr. Franc. Potuliccy, po 1000 Mk. pp.: Balowa, Baudowa, Filipiowa, hr. Wład. Bobrowscy. Nowakowa, Sternbachowa, Odrzywolska, Mussilowa, Horsickowa, 500 Mk. p. Kleintowa.

III „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich przewiduje bardzo urozmaicony program. Komitet uprosił szereg sił artystycznych do współudziału, a między innemi młodą utalentowaną pianistkę, p. Szrambówną, która wraz z prof. Grodzicką wykona na 4 ręce „Tańce tatrzańskie" Paderewskiego. P. Marya Mściwojewska odśpiewa kilka utworów Różyckiego i Niewiadomskiego. W drugiej części urozmaiconego programu wystąpi p. Szupp-Skrzyszewska i szereg wybitnych artystów scen krakowskich.

REDUTA PRASY. W dniu dzisiejszym zamkniętą została lista zgłaszających się po zaproszenia, które wydawane będą od soboty.

ODCZYT. W sobotę dnia 21 b. m. odbędzie się o godz. 5 po poł. w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) odczyt Dra Tadeusza Strumiłły p. t.: „Harcerstwo w Polsce". Wstęp bezpłatny.

WALNE ZGROMADZENIE członków Koła i konsumu T. S. L. „Matek Polek" odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5, ze zwykłym porządkiem dziennym. W razie niekompletu następne w pół godziny później.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE OO. BONIFRATRÓW na Kazimierzu odprawionem będzie w niedzielę dnia 22 b. m., w uroczystość przenajśw. Rodziny, doroczne nabożeństwo błagalne, celem uproszenia Pana Boga, by za przyczyną Przenajświętszej Rodziny ochronił nasze miasto i kraj od chorób zaraźliwych.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1733-cią pracownicy Generalnej Reprezentacyi warsz. Tow. ubezpieczeń w Krakowie: 1734-tą pamięci Ludwika Błaszczyka, podchorążego W. P., poległego 15 marca 1919 w walce z bolszewikami pod Nową Myszą; 1735-tą urzędnicy Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej, w dowód uczczenia pamięci Dra Józefa Zagaj.; 1736-tą Sekcya wojsk. łączności Min. spraw wojskowych — wpłacając po 80,000 marek za cegiełkę. Pozatem Spółka hodowców drobiu w Pilźnie złożyła 1000 Mk. na cele odbudowy Zamku.

DONOSZĄ NAM Z MIASTA:

Mimo zabiegów osób trzecich, których dążeniem było poróżnić dwie najpoważniejsze i najbardziej sprężyste firmy Braci Ropskich (biura sprzedaży majątków, realności i t. p.) w Krakowie, z przyjemnością stwierdzić nam należy fakt, że w dniu 17 b. m. firmy te porozumiały się ze sobą i doszło do zupełnej zgody. Przy tej sposobności życzymy obu tym firmom jak najpomyślniejszego dalszego rozwoju. Jak również zauważyć należy, że są to dzisiaj dwie potęgi w naszem mieście, które, mimo wszystko, cieszą się wśród szerokich sfer największą sympatyą. W. K.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Brzydki Ferrante", który po tem przedstawieniu na dłuższy czas zejdzie z repertuaru. „Czysty interes" Kiedrzyńskiego długi czas utrzyma się w repertuarze. W sobotę 21 b. m. o godz. 3 i pół po poł. dodatkowe przedstawienie „Betleem". W niedzielę po raz 13-ty „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

Dyrekcya uprasza tą drogą P. T. Publiczność o punktualne przychodzenie, gdyż z chwilą rozpoczęcia wstęp na salę jest bezwzględnie wzbroniony.

OPERA I OPERETKA. Dziś „Odmłodzony Adolar", kipiący brawurową werwą i niezrównanym humorem, w wykonaniu doborowego zespołu. W przygotowaniu nowość operetka Gilberta „Panienka z urzędu", która ukaże się na naszej scenie w reżyseryi p. Lelewicza i pod muzycznem kierownictwem kapel. p. Barańskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 19 b. m.: „Brzydki Ferrante" (Loża).
Piątek 20 b. m.: „Czysty interes".
Sobota 21 b. m.: „Czysty interes".

Miejski teatr Opera i Operetka.

Czwartek 19 b. m.: „Carmen".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 19 b. m.: (Premiera) „Księżniczka Foxtrotta".
Piątek 20 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".

Nauka, literatura, sztuka.

INŻ. DR STEFAN WŁADYSŁAW BRYŁA. Beton w budownictwie wiejskiem, ze 103 rysunkami w tekście i 17 tablicami. Nakład B. Połonieckiego, Lwów-Warszawa, 1921.

Książka omawiana porusza temat ogromnie ważny, a, niestety, zaniedbany dotąd w naszej literaturze: zastosowanie betonu na wsi. Autor omawia w niej fundamenty, ściany, schody i dachy; dalej wszelkiego rodzaju budynki wiejskie, jakoto: stodoły, stajnie, zbiorniki, dreny, chodniki i t. d., nie opuszczając żadnego z zastosowań betonu na wsi. Wszystko podane językiem przystępnym i jasnym w sposób przejrzysty, przeznaczono tak dla rolników, jak i techników. Wartość książki zwiększa wielka ilość ilustracyi i tablic, pozwalających bezpośrednio na zastosowanie w praktyce. Rzecz cenna i aktualna. R. S.

Z DZIAŁALNOŚCI KASY IM. MIANOWSKIEGO W WARSZAWIE. W uznaniu potrzeb naukowych i społecznych doby obecnej, Kasa im. Mianowskiego przystąpiła do wydania 10-tomowych „Dziejów Polski", przeznaczonych dla średnio wykształconego ogółu. Całe dzieło ma być ukończone w przeciągu 5 lat. Poszczególne epoki opracowane będą przez uczonych specyalistów. Do współpracy powołani zostali pp.: K. Chodynicki, J. Dąbrowski, R. Grodecki, O. Halecki, J. Kostrzewski, Fr. Papee, W. Pociecha, W. Semkowicz, W. Sobieski, K. Tymieniecki i W. Konopczyński. Za wybitne prace polskie, ogłoszone drukiem w latach 1919—1921, przyznał komitet Kasy nagrody: prof. Oskarowi Haleckiemu za „Dzieje Unii Jagiellońskiej" (Kraków, 1919) i prof. Wacławowi Sobieskiemu za dzieło p. t. „Żółkiewski na Kremlu" (Kraków, 1920). Ponadto z udzielonego przez Min. W. R. i O. P. funduszu przyznano trzy stypendya w wysokości 100 tysięcy marek pp.: Stanisławowi Małkowskiemu, asyst. prac. mineral. Tow. Nauk. Warsz., Romanowi Grodeckiemu, asyst. Uniw. Jagiell. w Krakowie, oraz Zofii Gąsiorowskiej-Szmydtowej, doc. Państw. Inst. pedagog.

„MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY". Ukazał się zeszyt 1—3 tomu IV „Miesięcznika Statystycznego" za rok 1921. Treść zeszytu zawiera w części I-ej artykuł Dra Benedykta Bornsteina: Majoraty (donacye) w b. Królestwie Polskiem. W części drugiej, prócz zwykłych działów, na uwagę zasługuje: Podział Górnego Śląska na zasadzie decyzyi Rady ambasadorów (ludność, wyniki plebiscytu, wytwórczość przemysłowa), oraz Tymczasowe rezultaty spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Do zeszytu dołączono: Sprawozdania z handlu zagranicznego za pierwsze półrocze r. 1921, oraz Statystykę pocztową, telegraficzną i telefoniczną Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1920.

„MIESIĘCZNIK PRACY". Ukazał się zeszyt 10—11 „Miesięcznika Pracy", wydawanego przez Główny Urząd statystyczny. Treść numeru: Rozwój ekonomiczny Polski w cyfrach (tablice i wykresy), Rynek pracy, Ogólne położenie gospodarcze, Stan zatrudnienia w przemyśle, Pośrednictwo pracy, Koszty utrzymania i ceny artykułów pierwszej potrzeby, Zarobki i warunki pracy, Umowy zbiorowe, Strajki i lokauty, Kronika.

TELEGRAMY.

BOLSZEWICKIE SYMPATYE UKRAIŃSKIEJ SOCYALNEJ DEMOKRACYI.

Lwów. (A. W.) „Wpered" donosi, że na naradach politycznych Rady głównej ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, które toczyły się w dniach 14 i 15 b. m. we Lwowie, z udziałem delegatów z Galicyi wschodniej, Wołynia, Chełmszczyzny i Podlasia, uchwalono szereg następujących ważnych rezolucyi: 1. Republika sowiecka wytrzymała próbę ogniową. Kontrrewolucya nie mogąc jej zniszczyć, chce ją obecnie pokonać drogą wciągnięcia jej w rokowania z państwami kapitalistycznemi. Ukraińska partya socyalno-demokratyczna wzywa proletaryat całego świata do odparcia tego zamachu na republikę sowiecką. 2. Jedyną realną formą państwowości ukraińskiej w obecnej chwili jest Ukraina sowiecka. Wszystkie wysiłki burżuazyjnej partyi ukraińskiej zakończyły się niepowodzeniem, nie miały bowiem poparcia w szerokiej masie narodu. Za Ukrainą sowiecką powinien się oświadczyć cały uświadomiony proletaryat ukraiński. 3. Trzeciej rezolucyi „Wpered" ze względów cenzuralnych nie podaje. Dziennik ów podaje tylko, że rezolucya ta zajmuje się rzekomymi prawami narodu ukraińskiego na terytoryach Polski, zamieszkałych przez ludność ukraińską.

KOMISYA RZECZOZNAWCÓW W WILNIE.

Wilno. (A. W.) Wobec bliskiego terminu likwidowania komisyi kontrolnej Ligi Narodów powołaną została do życia przy delegaturze rządu polskiego specyalna komisya, złożona z rzeczoznawców, celem obrachowania materyału statystycznego, który posłuży za podstawę do podziału pasa neutralnego. Posiedzenie komisyi ma odbyć się w najbliższym czasie.

Projekt konstytucyi Litwy kowieńskiej.

Wilno. (A. W.) Kowieńska „Wolnaja Litwa" podaje projekt konstytucyi państwa litewskiego przyjęty już do wiadomości przez komisyę Sejmu ustawodawczego. Projekt ten w czasie najbliższym przyjdzie pod obrady pleanum sejmowego. Projekt ten nie omawia jeszcze spraw narodowościowych, gdyż komisya opracowująca konstytucyę dla państwa litewskiego, nie ukończyła jeszcze swych prac. Według tej konstytucyi Litwa kowieńska ma być republiką demokratyczną. Projekt konstytucyjny wprowadza prawo inicyatywy ustawodawczej obywateli.

SEJM KOWIEŃSKI UCHWALIŁ REFORMĘ ROLNĄ.

Wilno. (A. W.) Sejm kowieński uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o reformie rolnej.

ODWOŁANIE PREM. GRINIUSA Z GABINETU.

Ryga. (A. W.) Premier litewski Grinius został odwołany z gabinetu przez partye socyalistów ludowych, ze względu na to, że w sejmie uchwalono, dzięki większości chrześcijańsko-demokratycznej, zwrot majątków duchowieństwu i klasztorom.

NOTA RZĄDU SOWIETÓW.

Helsingfors. P. A. T. Rząd sowiecki przesłał rządowi fińskiemu notę z żądaniem rozbrojenia Rosyan, którzy się schronili na terytoryum fińskiem, z żądaniem wydania działaczy białych rosyjskich, wreszcie z żądaniem wynagrodzenia za straty, wyrządzone przez powstanie w Karelii.

MOWA KANCLERZA WIRTHA.

Hanower. P. A. T. Na zjeździe centrum kanclerz Wirth powiedział, między innemi, że żądaniem obecnej niemieckiej polityki jest nie robić historyi, lecz starannie śledzić bieg wypadków międzynarodowych i wyciągnąć z tego wnioski co do polityki wewnętrznej. Rezygnacya i oczekiwanie katastrofy nie jest polityką. Nawet w najgroźniejszym chaosie rozsądek winien wskazywać niezawodną drogę. Tryumfem obecnej polityki jest, że świat nauczył się rozumieć znaczenie wielomilionowego narodu niemieckiego dla międzynarodowego życia gospodarczego. Od chwili przyjęcia ultimatum jest to wielki krok naprzód. Niemcy będą nadal śledzić tok wypadków i zdążać konsekwentnie do celu, t. j. do odbudowy i zwycięstwa ekonomicznego Niemiec. Kongres w Cannes jest jednym z momentów tryumfu Niemiec tryumfu moralnego.

Dymisya gabinetu rumuńskiego.

Bukareszt. P. A. T. (Czeskie Biuro prasowe). Wczoraj przedstawił się parlamentowi nowy rząd. Imieniem większości parlamentarnej wystąpił pos. Goga, wyrażając rządowi votum nieufności. Delegat posłów chłopskich również wyraził votum nieufności nowemu rządowi. Opozycya skrytykowała ostro obecny skład gabinetu. Wobec wyrażenia votum nieufności 190 głosami przeciwko 81 głosom, oświadczył Take Jonescu, że dzisiaj przedłoży królowi dymisyę całego gabinetu. Mówią o dwóch ewentualnościach, mających doprowadzić do rozwiązania kryzysu gabinetowego. Król poruczy Take Jonescu prowadzenie dalsze agend i rozwiąże gabinet, albo też podejmie próbę utworzenia nowego rządu.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Wieczorna" podaje: Wydział handlowy przy poselstwie sowieckiem w Warszawie czyni przygotowania do przyjęcia udziału Rosyi w Targu Poznańskim. Do Poznania mają być przywiezione próbki towarów i modele wyrobów przemysłowych, wystawianych już w Rydze. Oddział sowiecki na Targu poznańskim ma być uzupełniony nowym transportem, który przybędzie z Moskwy.

Warszawa. P. A. T. Doszło do wiadomości P. K. K. P., że bilety jej pierwszej emisyi, które w dniu 31 grudnia i 15 stycznia 1922 roku utraciły wszelką wartość, są wywożone za kordon do Rosyi, gdzie się je sprzedaje reemigrantom. Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło swoim placówkom w Rosyi podać to do wiadomości jak najszerszych warstw. Niezależnie od tego byłoby pożądanem, aby rodziny pozostałe w kraju zawiadomiły swoich krewnych w Rosyi, aby przy zakupnie marek polskich byli ostrożnymi.

Warszawa. P. A. T. Od dnia 16 b. m. wprowadzony został obrót pieniężny zapomocą przekazów telegraficznych, które są przyjmowane w głównym urzędzie pocztowym.

Ryga. P. A. T. W dniu wczorajszym związek dziennikarzy i literatów łotewskich obchodził uroczyście stulecie prasy łotewskiej. Pierwsza gazeta łotewska „Latweschu Awises" została wydana w roku 1822 w dniu 17 stycznia. W końcu lutego b. r. urządzona będzie wystawa prasowa, na otwarcie której mają być zaproszeni goście z zagranicy.

Praga. P. A. T. Czechosłowacya posiada obecnie z górą 4000 cegielń, z produkcyą roczną około 2000 milionów cegieł i 2000 milionów dachówek. Jest to jedna czterdziesta produkcyi cegieł na całym świecie.

Berlin. (A. W.) Nadreńska komisya międzysojusznicza zakazała wszelkich uroczystości i manifestacyi, mających na celu uczczenie proklamacyi Rzeszy niemieckiej, z dn. 18 stycznia 1871 r.

Sensacyjny wynalazek Polaka.

Odlewy z drzewa.

Jak donosi piotrkowski „Dzien. Nar.", p. Mieczysław Sznajder, technik z fabryki „Wojciechów" w Kamińsku pod Piotrkowem, dokonał wynalazku, który odegrać może ogromną rolę przy produkcyi mebli zarówno zwykłych, jak i giętych, części budowlanych domów, rzeźb, figur, trumien, przedmiotów luksusowych, słowem wszystkiego, co dotychczas wymagało dużego nakładu pracy i czasu. Wynalazek ten pozwala przedmioty te, wykonywane dotychczas przez stolarzy, tokarzy, rzeźbiarzy i t. d., wykonywać bez żadnego nakładu pracy i czasu, wykonywać odrazu za pomocą odlewu.

Na czem polega wynalazek? Drzewo pod wpływem wysokiej temperatury cieczy i pod ciśnieniem przechodzi po pewnym czasie w stan serowaty, nie tracąc przytem zasadniczych włókien i ligninu tj. części kleistych. Ciasto to ulewane w odpowiednie formy i prasy gorące daje po kilku godzinach gotowy przedmiot odlewniczy, niczem nie różniący się od wyrobów, wykonanych mechanicznie lub ręcznie zapomocą maszyn i narzędzi.

Przedmioty wykonane w ten sposób, mają tę zaletę, że są niepalne, a będąc w stanie gęsto-płynnym, dają się zabarwiać cieczami barwnikowemi, przez co mogą otrzymać dowolne tony głębokie i desenie marmurowe.

Rozwój powyższej gałęzi u nas może doprowadzić do upadku dotychczasowy sposób obrabiania drzewa i wywoła zrozumiałą konkurencyę na rynku światowym.

Kandydatura p. Curie.

W paryskiej Akademii lekarskiej toczy się w dalszym ciągu walka o kandydaturę pani Curie (z domu Skłodowskiej) na członka tej Akademii.

W tych dniach dr. Beclere, będący jednym z najgorliwszych szampionów kandydatury znakomitej naszej uczonej, urządził w Akademii głosowanie próbne i osiągnął na rzecz p. Curie około 40 głosów, tj. więcej, niż trzecią część głosujących.

Wśród zwolenników tej kandydatury znajdują się tacy uczeni, jak Roux, Quenu, Broca. Przeciwnicy jednak p. Curie, upierający się przy zasadzie niewybierania kobiet do Akademii, trzymają się wciąż ostro, motywując swe stanowisko pretekstem, jakoby kandydatura p. Curie była postawiona za późno, ponieważ wzięli już bowiem zobowiązania względem innych kandydatów, na urząd od chwili wakansu, który się otworzył po śmierci Edmunda Perriera w sekcyi stowarzyszonych wolnych.

Obecnie wymieniają jako kandydatów Drów Castex, Vernes i Desnos. Niebawem jednak Akademia wyznaczy komisyę, która przedstawi urzędową listę kandydatów.

Jeżeli przed ogłoszeniem tej listy zdobędzie się pewność uzyskania większości dla znakomitej uczonej, to nie jest wyłączone, bo wielu z członków Akademii, którzy obiecali poprzeć innych kandydatów, skłonnych jest obecnie do oddania głosów na naszą rodaczkę, wówczas przyjaciele p. Curie zaproponują jej urzędowe postawienie swej kandydatury.

Wiadomości gospodarcze.

CENY ZŁOTA I SREBRA. P. K. K. O. kupuje obecnie złoto i srebro na rachunek Ministerstwa skarbu pod cenach niżej podanych: Ruble po 1500 za złoto, 650 za srebro, marki niemieckie po 695 za złoto, 180 za srebro, korony austryackie 560 za złoto, 150 za srebro, jednostka państw, należących do Unii łacińskiej 560 za złoto, 150 za srebro, dolary 2915 za złoto, 870 za srebro, korony skandynawskie 780 za złoto, 215 ze srebro, 1 gram czystego kruszczu w monecie 1937 za złoto, 36 za srebro.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 18 Stycznia 1921 r. L. 11

	efferw.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	[illegible]	3100·—	[illegible]
„ kanadyjskie	—·—	—	—·—
Franki francuskie	235·—	245·—	240·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty sterling	—	—	—
Marki niemieckie	15·50	16·50	15·75
Korony austryackie	—·40	—·43	—·40
„ czecho-słowackie	49·—	53·—	50·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—
„ „ 1887	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	96·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1906	83·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1911	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	[illegible]	18·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	81·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	—
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	—
4% „ „ „ 60 l.	89·—	111·—	—·—
4½% „ „ Bkn. Małopolskiego	106·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	131·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4% „ „ „ „	102·—	104·—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	950·—	1050·—	—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
[illegible] Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	640·—
Elibor Sp. a h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka ako „Impex"	250·—	300·—	—
Polski „[illegible]" Tow. transport.-handl.	800·—	850·—	850·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	800·—	850·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	—
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	5700·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	[illegible]	[illegible]	2000·—
Warsz. Sp. akc. Fabr. Par. I.-II. em.	[illegible]	1250·—	1200·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2100·—	2300·—	2250·—
Zakłady [illegible] „Pocisk"	600·—	850·—	—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka" fabryka cementu	4500	5000·—	—
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8400	8700·—	8650·—
„Topego" Tow. dla przem. górnicz.	5150	5350	5200·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1700·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	—	—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1100·—	1125·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5500·—	5700·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2650·—	2750·—	2650·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3200·—	3300·—	3300·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 2.72, Holandya 128.25, N. Jork 515, Londyn 21.74, Paryż 42, Medyolan 22.40, Bruksela 39.50, Kopenhaga 102.50, Sztokholm 128, Chrystyania 80.50, Madryt 76.75, Buenos Ayres 170, Praga 8.70, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.80, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.16, austr. stempl. 0.09.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stan. Zjedn. (gotówka) tranz. 3100—3140—3120, sprzedaż 3125, kupno 3100, Franki franc. (gotówka) tranz. 255.40, sprzedaż 255.50, kupno 252.50. Marki niemieckie (gotówka) tranz. 16.70—16.30—16.45, sprzedaż 16.45, kupno 16.25, Gdańsk (czeki) tranz. 16.50—16.60—16.50. Berlin (czeki) tranz. 16.57 i pół, 16.20—16.60. Belgia 236—249. Londyn (czeki) tranz. 250—260, Szwajcarya (czeki) tranz. 612.50—610, Praga (czeki) tranz. 52—53. Wiedeń (czeki) tranz. 42.50—42, sprzedaż 42, kupno 41.50.

Z Wystawy Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie.

Janoszanka. — Tetmajerówna. — Geppert. — Waśkowski. — Podgórski. — Seredyński. — Szwarc. — Szpondrowski. — Gottlieb. — Ejbisz.

Czarodziejski a pogodny świat baśni, świat, gdzie panuje wszechwładnie fantazya artystyczna, świat wreszcie wszelkich niemożliwych możliwości malarskich — oto ulubione środowisko twórczości J a n o s z a n k i. Obraca się w niem ona tak swobodnie i tak misternie je przedstawia, że razem z artystką zostajemy porwani wirem bajecznych rajskich ptaków, zaklętych królewien, rycerzy z dalekiego Wschodu, roślin przechodzących w ornament, ornamentów stających się roślinami, kwiatów podzwrotnikowych, gwiazd, najskrawszych barw i czarnych, jak noc, cieni, które, niby z rogu obfitości, rozsypała na swych emaliach szklanych.

Kilka miesięcy temu dałem na tem miejscu sylwetkę Janoszanki. Od owego czasu poczyniła artystka ogromne postępy w uprawianej przez siebie technice, która, z pozoru łatwa, w istocie rzeczy jest jednak jedną z może najtrudniejszych. Ten sposób malowania, jakiego używa Janoszanka, aczkolwiek stosowany do niesłychanie fantazyjnych tematów, wymaga niezmiernie zdecydowanego, dokładnego rysunku i nie pozwala na żadne poprawki: pomysł artysty — choćby nie wiedzieć jak skomplikowany — musi znaleść się na szkle w kształtach przemyślanych do najdrobniejszych szczegółów. Gdy zaś, oglądając emalie Janoszanki, weźmiemy na uwagę to mnóstwo szczegółów, które tam tworzy całość, wtedy pojmiemy, ile pracy żmudnej kosztowało każdej z nich wykonanie.

Wszystko to jednak nie krępuje bogatej na podziw wyobraźni artystki, której chyba Szechszerezada szepce na ucho najcudniejsze baśni z Tysiąca i jednej nocy.

Nie mogąc dla ograniczonych rozmiarów niniejszego sprawozdania wyliczyć wszystkich wystawionych emalij Janoszanki, zwracam uwagę w pierwszym rzędzie na kompozycyę (nr. 336), z wybornie narysowaną sylwetką kobiecej postaci, na parafrazę motyla (nr. 346), na królewnę (nr. 343), na dwa przepyszne, „osobliwe" ptaki (nr. 831 i 334), oraz na bardzo ciekawą kompozycyę, przedstawiającą adoracyę Trzech króli (nr. 332) i Krucyfiks królowej Jadwigi (nr. 320). Poza tem wyróżniają się jeszcze bogactwem pomysłu i finezyą wykonania emalie, oznaczone nr. 337, 345 i 335 (z tematem: winnegrono).

Najżywszem zadowoleniem, jakiego może doznać sprawozdawca z działu sztuki, jest widok młodego talentu, szybko rozwijającego się, niby kwiat wiosenny. Zaledwie przed miesiącem witałem radośnie T e t m a j e r ó w n ę, ten nowy i tak sympatyczny talent, który dał znać o sobie szeregiem doskonałych krajobrazów i studyów z Bronowic małych, a dziś znów się spotykam z jej pracami i znów zostaję pod ich urokiem. Szczególniej pięknym jest obecnie przez artystkę nadesłany „Sad" (nr. 255) o wczesnej letniej porze, przepojony nawskróś ciepłymi promieniami słońca, pod których wpływem zieleń drzew i murawy przybrała szmaragdową barwę. Pod jedną z jabłoni stoi postać dziewczęcia. W pierwszej chwili czyni ona wrażenie ujemne swoją sztywnością. Ale wpatrzywszy się w nią lepiej, rozumiemy, że dziewczę to, jakby skamieniało, wsłuchując się w śpiew skowronka na pobliskiem polu, w brzęczenie pszczół, unoszących się nad polnymi kwiatami, w cichy szmer liści, lekkim wietrzykiem trącanych, w metaliczny dźwięk kosy ostrzonej na łące i w te wszystkie odgłosy natury, które, razem wzięte, tworzą najcudniejszą sielską muzykę. „Po żniwie" (nr. 253 i 257) — to dwa studya na ten sam temat, lecz przy różnem tle — raz jest niem niebo pogodne, drugi raz pokryte groźną burzę zapowiadającemi chmurami. „Bronowice" (nr. 257) na przedwiośniu, to taki prawdziwy a miły fragment wsi polskiej, że nie wahałbym się umieścić go w Muzeum Narodowem, aby świadczył, jak wyglądała w roku 1922 wieś owa, której lata są już policzone ze względu na niwelujący wszystko wpływ t. zw. „kultury" zachodniej.

Jednym także z młodych a dużo rokujących talentów jest G e p p e r t, na którego zwróciłem uwagę, jak tylko poraz pierwszy wystąpił publicznie — zdaje mi się — w krakowskim Związku powszechnym artystów.

Tymrazem wystawił on, między innemi, płótno sporych rozmiarów p. t. „Autoportret konny" (nr. 245), w którym dał siebie jadącego na karym rumaku w otoczeniu trzech fantastycznych postaci. Pierwsza z nich — to, zapewne, muza „błędnego rycerza", służąca mu za przewodniczkę, dwie drugie — to beztroscy jego towarzysze. Całość tej kompozycyi czyni naprawdę artystyczne, choć dość nieuchwytne wrażenie, a wykonanie świadczy, że Geppert zwycięsko przełamuje trudności techniki, z któremi mocno się borykał w pracach dawniejszych.

Wcale dobry, szczególniej w kolorze, jest tegoż artysty „Portret art. dram. p. Malickiej (nr. 244), zaś mniej udatnym „Autoportret" (nr. 242), z głową za małą do postaci i w kolorycie niewyraźny.

W a ś k o w s k i e g o studyum, zatytułowane: „Żółty kapelusz" (nr. 262) ma dużo wdzięku w kolorze i jest dobrze narysowane, aczkolwiek artysta wybrał dla modelu niezbyt fortunną pozę, nie dającą pola do wyszukania efektu rysunkowego. To studyum, w porównaniu do prac artysty, jakie ostatnim razem ukazały się na wystawie Towarzystwa Szt. piękn., zapowiada, że wszedł on na właściwą swemu uzdolnieniu drogę. Drugie „Studyum" (nr. 261) potwierdza również to przypuszczenie. Imperty nencko śmiałą w ruchu jest „Tancerka" (nr. 263), po której widać, że Waśkowski, wbrew panującej teraz modzie między młodymi malarzami, chce postać ludzką dobrze rysować i umie to czynić.

Z pomiędzy kilkudziesięciu obrazów — pejzażów i portretów — tworzących wystawę zbiorową P o d g ó r s k i e g o, wyróżniają się korzystnie od reszty widoki zimowe. Należą do nich, między innemi: „Kościół w Harklowej", wzięty z dwóch rozmaitych punktów (nr. 4 i 7) oraz „Potok" (nr. 21). Poza tem dobre „Wnętrze" (nr. 37) i nie bez efektu namalowane wzburzone „Morze" (nr. 9) dają pojęcie, że w tych działach malarstwa tworzy artysta nie bez powodzenia.

„Studyum dziecka" (nr. 282) S e r e d y ń s k i e g o i S z w a r c a „Rekonwalescentka" (nr. 259) są bezpretensyonalnymi studyami, posiadającymi jednak pewien wdzięk zręcznego wykonania w duchu maniery, którą przyjęto u nas nazywać „monachijską", na pamiątkę owych czasów, gdy stolica nad Izarą była Mekką, do której pielgrzymowali wszyscy bez wyjątku malarze polscy.

„Tatry" (nr. 293 i 298), „Zakopane" (nr. 354) i „Kościółek" (nr. 299), których autorem jest S z p o n d r o w s k i, należą do lepszych, u nas zresztą tak licznych, krajobrazów tatrzańskich. Stronę ich dodatnią stanowi właściwe temu artyście zestawianie obok siebie barw kontrastowych, ale bardzo świeżych i miłych dla oka.

Dwaj futuryści, czy ekspresyoniści, G o t t l i e b i E j b i s z, dzielnie reprezentują ten kierunek na obecnej wystawie. Gdy jednak ani ja, ani z wszelką pewnością olbrzymia większość ogółu polskiego, nie uznajemy tego kierunku za co innego, jak „nuż w bżuhu" garstki naiwnych, przeto wstrzymuję się od zdawania sprawy z tych „dzieł" futurystycznych. Radzę jednak zwiedzającym obecną wystawę, aby je obejrzeli, bo wtedy nauczą się tem więcej cenić prace, których autorami są normalni artyści malarze.

JÓZEF TREPKA.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6 01	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	[illegible]	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 203	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. H o l e k s a. — Redaktor naczelny i odpow. Jan M a t y a s i k. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.